

Wspaniały rozwój gospodarki narodowej ZSRR Plan na 1948 r. wykonany z nadwyżką

Dalszy wzrost stopy życiowej ludności

MOSKWA (PAP). — Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Mini-
strów ZSRR opublikował oficjalne dane o wynikach wykonania państwo-
wego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej w ZSRR za
1948 r. Dane wykazują rozwój przemysłu, gospodarki rolnej, transportu,
budownictwa, wymiany towarowej oraz podwyższenie materialne i kul-
turalne poziomu życia narodu w 1948 roku.

Plan produkcji przemysłowej na
rok ub. został wykonany w 106 proc.
Produkcja przemysłowa ZSRR pod-
niosła się w porównaniu z 1947 r. o
27 proc. i przekroczyła przedwojen-
ny poziom z 1940 r. o 18 proc.
Produkcja rolna ZSRR osiągnęła

niezwykle wysoki poziom. Zbiory
zboż na terenie ZSRR przyniosły
przeszło 7 miliardów pudów ziarna
i osiągnęły poziom przedwojenny.
Obszar zasiewów w 1948 r. zwiększył
się w porównaniu z r.ub. o 13,8 mi-
lionów ha.

Na stepowych terenach europejskiej
części ZSRR przeprowadzono za-
siew ochronnych pasm leśnych na po-
wierzchni 199 tysięcy ha, oraz przy-
gotowano glebę dla zasiewów pasm
leśnych na 1949 r. na przestrzeni 270
tys. ha.

W ciągu pierwszych trzech lat pię-
ciolatki (1946, 1947, 1948) odbudowa-
no, wybudowano i oddano do użytku
około 4.000 państwowych przedsię-
wzięć przemysłowych, oraz 51 mi-
lionów m kw. przestrzeni mieszkal-
nej. Na wsi wybudowano i odbudo-
wano w tym okresie ponad 1.600.000
domów mieszkalnych.

W wyniku obniżki cen detalicz-
nych na artykuły spożywcze i prze-
mysłowe zdolność nabywcza rubla
zwiększyła się dwukrotnie. W zwią-
zku z tym i w związku ze wzrostem
zarobków, płace realne robotników
i pracowników wzrosły w 1948 r.
w porównaniu z 1947 r. przeszło
dwukrotnie.

Sprawozdanie Centralnego Urzędu
Statystycznego podaje następnie dane
o zwiększeniu liczby robotników i
pracowników, o wzroście wydajności
pracy, o dalszym rozwoju budownic-
twa, instytucji kulturalnych, lecz-
nic i instytucji użyteczności publicz-
nej.

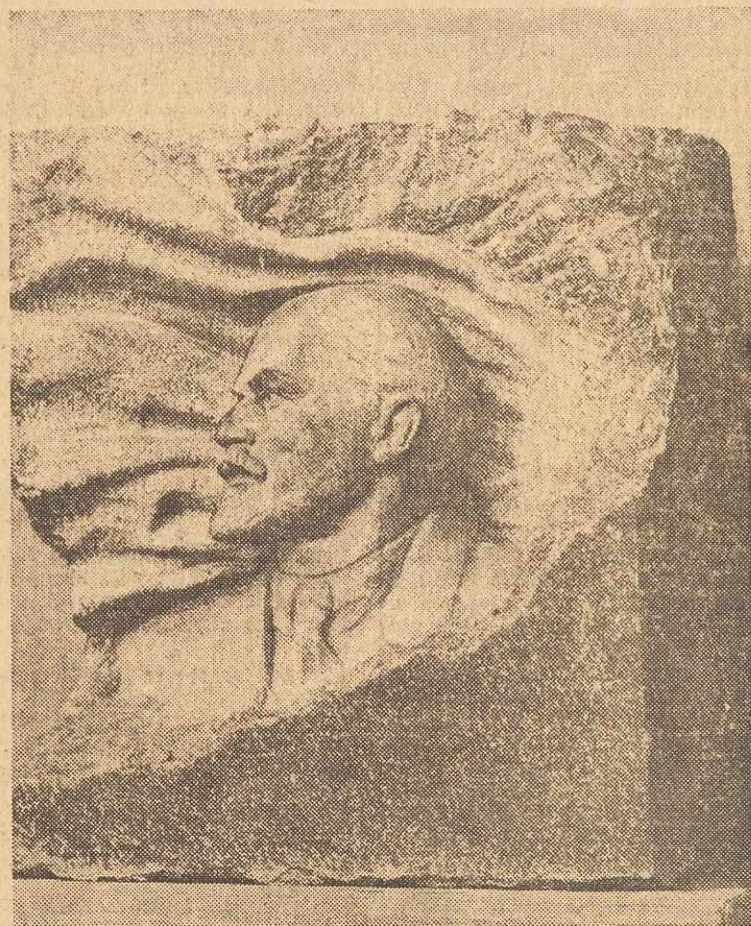
Tak więc w wyniku potężnego
współwzrostu socjalistycznego
o terminowe wykonanie powojen-
nego planu pięcioletniego — pań-
stwowy plan na 1948 r. został prze-
kroczony i nastąpił dalszy rozkwit
gospodarki narodowej, dalszy
wzrost stopy życiowej oraz pozio-
mu kulturalnego narodu radziec-
kiego.

MOSKWA, (PAP). — Cała prasa
radziecka poświęca artykuły wstep-
ne wynikiom państwowego planu od-
budowy i rozwoju gospodarki naro-
dowej ZSRR za 1948 r.

Dziennik „PRAWDA” w artykule
wstępnym pisze:

„Życiowo socjalizm stworzył
wszystkie warunki potrzebne dla szyb-
kiego rozwoju sił produkcyjnych kra-
ju radzieckiego. Gigantyczna praca
organizatorska partii Lenina — Stalina,
potężny zapal mas, ich płomienny pa-
tryzizm, ich jednolite nieprzerwane roz-
woju socjalistycznej ekonomiki i po-
prawę sytuacji materialnej mas pra-
cujących. W świetnych wynikach 1948
roku wyraża się rosnąca moc pań-
stwa socjalistycznego — twierdzą po-
koju i demokracji w świecie”.

W rocznicę śmierci Lenina 1924 — 1949



21 bm. minie 25 lat od śmierci Włodzimierza Lenina, genialnego teoretyka
i wielkiego realizatora idei socjalizmu. Idee Lenina stały się drogowskazem
dla narodów Związku Radzieckiego, dla wszystkich narodów budujących
socjalizm i dla setek milionów pracujących, walczących na całym świecie
o lepszą dolę i wolność.

Rozejm między Izraelem a Libanem?

Pomyślnie zakończenie rozmów na wyspie Rodos

LONDYN, (PAP). — Agencja Reu-
tera podaje nie potwierdzoną wia-
dość, że w Haifie podpisany został
w czwartek rozejm między Izraelem
a Libanem. Układ o rozejmie ma być
jeszcze ratyfikowany przez rządy obu
państw.

W rokowaniach na wyspie Rodos,
delegaci Egiptu i Izraela doszli
do zasadniczego porozumienia
w sprawie warunków zawieszenia bro-
ni. Obecnie zajmowane pozycje w
Palestynie mają ulec tylko niezna-
cznej zmianie. Obie strony oświad-
czyły mediatorowi ONZ, że osią-
gnięcie porozumienia będzie miało
charakter czysto wojskowy, nie
przekładając sprawy warunków o-
statecznego pokoju.

Z Genewy udała się drogą lotni-
czą do Jerozolimy trójosobowa ko-
misja rozejmowa, która z polecenia
Zgromadzenia Generalnego ONZ ma
pomóc Żydom i Arabom w osiągnię-
ciu porozumienia w sprawie przys-
zości Palestyny. W skład komisji wcho-
dzą przedstawiciele Francji, Turcji i
St. Zjednoczonych.

LONDYN, (PAP). — Agencja Reu-
tera donosi z Famagusty, że — zgo-
dnie z zapowiedzią Bevena — w pią-
tek rozpocząć się ma transport wię-
źniów.

Wojska ludowe o 25 km. od Nankinu

Rząd Kuomintangu prosi o zawieszenie broni

LONDYN, (PAP). — Agencja Reu-
tera donosi z Nankinu, że Rada Po-
lityczna Kuomintangu zatwierdziła
jednocześnie decyzję rządu Sun Fo
zwrócenia się do Mao-Tse-Tunga z
prośbą o zaprzestanie ognia i rozpo-
częcie rokowań pokojowych.

Tymczasem oddziały chińskiej ar-
mii ludowej pod dowództwem gen.
Czen-Yi przekroczyły rzekę Hwai na
północ od Nankinu. Bardziej na za-
chód trzy kolumny wojsk ludowych
posuwają się w kierunku linii kolej-
owej Pekin — Hankou. 5 innych ko-
lumn wojsk ludowych maszeruje na
południe, aby przeciąć Jang Tse
Kiang między Nankinem a Hankou.

HONG KONG (TELEPRESS). —
Z Nankinu donoszą, że oddziały kuo-
mintangowskie, które miały bronić
Nankinu, opuściły swe stanowiska
na północnym brzegu rzeki Yang-
Tse, aby utworzyć nową „linię o-
bronną” na samych przedmieściach

Aleksander Zawadzki — WICEPREMIEREM

Władysław Wolski — ministrem Administracji Publicznej

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej

W związku ze scaleniem administracji państwowej na obszarze ca-
łego kraju — Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do prośby
wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych ob. Władysława Gomuł-
ki, zwolnił go z zajmowanych stanowisk.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów
Cyrankiewicza PRZEDSIĘWZIŁ RZECZY-
POSPOLITEJ MIANOWAŁ WICEPRE-
MIEREM OB. ALEKSANDRA ZA-
WADZKIEGO, zaś MINISTREM AD-
MINISTRACJI PUBLICZNEJ — OB.
WŁADYSŁAWA WOLSKIEGO.

Dotychczasowy minister Adminis-
tracji Publicznej ob. E. Osóbka-Moraw-
ski zrezygnował z zajmowanego stano-
wiska.

Jak dowiaduje się PAP — ob. Wła-
dysław Gomułka obejmie stanowisko
wiceprezesa Naczelnej Izby Kontroli
Państwa.

Wicepremier Aleksander Zawadzki

Aleksander Zawadzki, urodził się w
1899 r. w rodzinie górniczej. Jako

13-letni chłopiec musiał porzucić nau-
kę i pracować na siebie i na rodzinę.
W 1921 r. pracuje w kopalni „Pa-
ryż” w Zagł. Dąbrowskim. Jednocześnie
rozpoczyna działalność polityczną
i staje w szeregach młodzieży komu-
nistycznej.

Jedenastcie lat przesiedział Aleksan-
der Zawadzki w więzieniach polskiej
reakcji. W 1936 r. zostaje skazany na
15 lat więzienia. Wzienie stało się
dla niego uniwersytetem marksizmu,
szkołą walki.

Wojna rzuciła Aleksandra Zawadz-
kiego nad Wołgę. Bierze udział w o-
bronie Stalingradu, staje się jednym
z organizatorów powstającego w
ZSRR Wojska Polskiego i dzięki swej
wiedzy politycznej i wojskowej zosta-
je zastępcą dowódcy korpusu. Później
już na terenie kraju zostaje miano-
wany zastępcą Naczelnego Dowódcy.
Gdy w r. 1945 armia dociera do Za-

głębia, Aleksander Zawadzki zostaje
pełnomocnikiem Rządu na te ziemie,
na Śląsku organizuje władzę ludową,
zostaje mianowany wojewodą śląsko-
dąbrowskim.

zostaje wybrany jako sekretarz KC i
członek Biura Politycznego KC PZPR.

Minister Władysław Wolski

Władysław Wolski urodził się w
Warszawie w 1901 r. Pochodzi z rodzi-
ny robotniczej. Od 13 roku życia za-
cyna zarobkować, ucząc się jedno-
cześnie na kursach wieczorowych. Od
1916 r. jest członkiem SDKPiL, od
1918 r. — członkiem i aktywistą KPP.
W 1922 r. zostaje aresztowany za dzia-
łalność komunistyczną i po skazują-
cym wyroku — 4 lata przebywa w
więzieniu.

Pierwszy okres wojny spędza w
ZSRR. W 1943 r. przedstawia się do
kraju i działa w ruchu partyzanckim.
Po wyzwoleniu organizuje w Lublinie
Państwowy Urząd Repatriacyjny. Jak-
o generałny pełnomocnik rządu or-
ganizuje akcję powrotu Polaków do
kraju. Równocześnie przeprowadza e-
wakuację Niemców z terytorium Pol-
ski.

Po odzyskaniu Ziem Zachodnich za-
staje podsekretarzem stanu w Min.
Administracji Publicznej i obejmuje
kierownictwo nad akcją osiedleńczą
oraz zagospodarowanie Ziem Odzys-
kanych. Bierze udział w organizacji
Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Ostatnio pełnił funkcję podsekreta-
rza stanu w Min. Administracji Pu-
blicznej. Jest członkiem KC PZPR.



Wicepremier Aleksander Zawadzki.

Przed Kongresem Zjednoczeniowym
partii robotniczych KC PPR odwołu-
je go ze stanowiska wojewody i po-
wiera pracę partyjną. Na Kongresie

Handel z Europą Wsch. — życiową koniecznością

dla gospodarki Europy Zach.

Znamienny głos brytyjski przeciw ograniczeniom w wymianie towarów

LONDYN (obsł. wł.). Omawiając problem restrykcji, ograniczających eks-
port materiałów „o znaczeniu wojennym” do krajów Europy Wschodniej,
„Financial Times” stwierdza, że ograniczenia te w znacznym stopniu krę-
powały stosunki handlowe W. Brytanii z tymi krajami w ciągu ubiegłego
roku.

Dziennik notuje zwrot w stanowi-
sku rządu brytyjskiego, który nie za-
miera podobno trzymać się nadal
zbyt sztywno dotychczasowej linii.
Między innymi, rząd brytyjski miał
zmienić swe nastawienie wobec eks-
portu gumy, która figurowała również
na liście „materiałów wojennych”.

Pismo argumentuje, że eksport tych
towarów do Europy Wschodniej nie
powinien podlegać zbyt daleko idą-
cym ograniczeniom, gdyż W. Brytania
otrzymuje również z tych krajów ar-
tykuły, „które są uważane za poten-
cjalnie użyteczne dla celów wojen-
nych”.

„Financial Times” podkreśla, że o-
ile kraje Europy Zachodniej nie roz-
szerza w znacznym stopniu wymiany
towarowej ze Wschodem, to wszelkie
nadzieje na osiągnięcie przez nie sa-
mowystarczalności gospodarczej do ro-
ku 1952, tj. do zakończenia działalno-
ści planu Marshalla, okazały się pło-
ne.

Wypowiedź min. Wilsona

LONDYN (obsł. wł.). Na posiedze-
niu klubu poselskiego Labour Party,
które odbyło się w środę 19 bm., mi-
nister handlu — Wilson przedstawił o-
gólny obraz wymiany towarowej W.
Brytanii z krajami Europy Wschod-
niej.

Zapowiedź wizyty oficerów USA w Madrycie

PARYŻ (obsł. wł.). Prasa paryska
donosi o mającym nastąpić przybyciu
do Madrytu w dniu 26 bm. grupy wyż-
szych oficerów amerykańskich z Lon-
dynu.

Do grupy tej mają się przylączyć at-
taché lotniczy USA w Moskwie oraz
przedstawiciel ambasady USA w Lon-
dynie. Wojskowi amerykańscy mają
nawiązać kontakty z władzami wojsko-
wymi reżimu frankistowskiego oraz
mają być przyjęci przez Franco.

NIEBAWEM

nowa powieść

Angielska prasa nie tai kompromitacji

prawicowych przywódców brytyjskich Związków Zaw.

Polski ruch zawodowy przeciwstawia się próbom rozbicia SFZZ

LONDYN (obsł. wł.). Reakcyjna prasa brytyjska — z labourzystowskim
dziennikiem „Daily Herald” na czele
głoszą triumfalnie, że Światowa Fe-
deracja Zw. Zaw. „przeżyła istnienie”.
Od tych zapewnień do istoty pew-
ności siebie i szczerego zadowolenia,
wolnego od obaw, jest jednak b. da-
leko.

Korespondent mieszczański - libe-
ralnego „Manchester Guardian” jest
szczerzy od pozostałych prasy reakcyj-
nej i otwarcie krytykuje „niebezpieczną
i pozbawioną wyobraźni taktykę
TUC” (bryt. zw. zaw.). Pismo obawia
się, że „rozsądne stanowisko” większo-
ści Biura Wykonawczego SFZZ przy-
czyni się do pozostania w Federacji
obrzydziej większości jej członków.

Taktyka TUC „naraziła go na za-
rzut przekraczania kompetencji oraz
bezwładnego postępowania. Deakino-
wój można w istocie zarzucić, że nie
miał prawa żądać aby 7-miu ludzi de-
cydowało o przyszłych losach 70-mi-
lionowej organizacji”. Ponadto „Man-
chester Guardian” z ubolewaniem pod-
kreśla, że „komunistki mogą utrzymać
Światową Federację jako prawdziwe
centrum międzynarodowe zorganizowa-
nej klasy robotniczej. Zachowują
oni w posiadaniu samą organizację,
jej nazwę i siedzibę paryską”.

Z drugiej strony — podkreśla „Man-
chester Guardian” — utworzenie kon-
kurencyjnej międzynarodówki zawo-
dowej byłoby obecnie zbyt trudne.
„Times” wylewając krokiody lzy
nad „zawiedzionymi (przez kogo?) na-
dziejami organizacji robotniczych”
przyznaje, że powstała obecnie sytu-
acja „przynosi pewne trudności demo-
kratyzmu ruchowi związkowemu”
(demokratyzmu w sensie „Time-
sa”) i wini za to taktykę TUC.

Jest rzeczą charakterystyczną, że
Reuter w ogóle nie podał ani jednego
głosu prasy brytyjskiej na temat wy-
darzeń w SFZZ, uważając je widocz-
nie za zbyt minorowe.

Oświadczenie przewodniczącego KCZZ Ochaba

Przewodniczący KCZZ poseł Ochab
udzielił przedstawicielowi PAP wy-
wiadu, w którym omówił najważniej-
sze zadania SFZZ i stanowisko pol-
skiego ruchu zawodowego w zwią-
zku z próbami rozbicia jednolitej Fe-
deracji.

Nie ulega wątpliwości — oświad-
cza przewodniczący KCZZ — że pró-
by rozbicia jednolitej światowej ru-
chu zawodowego, podjęte przez agen-
tów burżuazji z kierownictwa anglo-
saskich zw. zaw., są inspirowane
przez monopolistów amerykańskich.
Rozbijając jednolitość międzynarodowe-
go ruchu robotniczego, pragną osła-
bić SFZZ, aby utrudnić realizację ak-
tualnych, doniosłych zadań walczą-
go proletariatu.

Najważniejsze zadania SFZZ w
chwili obecnej — to:
po pierwsze: walka w obronie chle-
ba i pracy milionów robotników w
krajach kapitalistycznych i kolonial-
nych, zagrożonych przez politykę oli-
garchii finansowej,
po drugie: walka w obronie demokra-
tycznych praw ludu, zwłaszcza praw

koalicji, strajku, swobodnej działal-
ności związkowej, praw — zagro-
żonych przez reakcyjną politykę rzą-
dów imperialistycznych;
po trzecie: walka o skupienie wszy-
stkich sił postępowych, a zwłaszcza
sił proletariatu w obronie poko-
ju świata, niepodległości naro-
dów, w obronie ludzkości przed na-
wazę wojenną, do której dążą
zbrodniarze imperialistyczni, wzbo-
gać na krwi i łzach milionów nie-
winnych ofiar.

Polski ruch zawodowy żywi
nieustraszone przekonanie, że SFZZ
wyjdzie zwycięsko z obecnej pró-
by ogniewej, że stanie się jeszcze
bardziej zwarta, jeszcze silniejsza,
niż dotąd — kończy pos. Ochab.

Do utworzenia Trizonii

»jesi jeszcze bardzo daleko«

Lovett o nieporozumieniach wśród państw zachodnich

WASZYNGTON (obsł. wł.). B. podse-
kretarz Stanu Lovett przyznał na kon-
ferencji prasowej, że trzy zachodnie
mocarstwa okupacyjne nie mogą osią-
gnąć porozumienia w sprawie sfuzjo-

Widmo kryzysu gospodarczego w USA

Wysokie zarobki robotników są legendą

Sztuczna koniunktura prowadzi do katastrofy

PARYŻ (PAP). Paryski dziennik
„Liberation” zamieszcza obszerny ar-
tykuł pt. „Widmo kryzysu postra-
chem Amerykanów”.

Pismo podkreśla, że obecna ko-
niunktura — słynna „prosperity”
amerykańska — opiera się niemal
wyłącznie na gospodarce wojennej.
Zdaniem „Liberation”, sztuczna u-
trzymywanie koniunktury przez
rząd prowadzi w prostej linii do
katastrofy.

Trusty kapitalistyczne czerpią ze

stworzonej przez rząd koniunktury
wielkie zyski, które wzrosły od 1946
roku o 22,7 proc. do 300 proc. Zys-
ki szeregu wielkich firm amerykań-
skich, które wynosiły w roku 1946
12.800 milionów dolarów, sięgały w
1947 roku 18.400 milionów dolarów,
a w roku 1948 — 35.600 milionów
dolarów. Mniejsze przedsiębiorstwa
są pochłaniane przez większe. Sytu-
acja zmierza do tego, że wkrótce ca-
ła gospodarka Stanów Zjednoczo-
nych znajdzie się w rękach czterech
czy pięciu potężnych trustów.

Wielkie zyski kapitalistów amery-
kańskich zostały osiągnięte kosztem
ludu amerykańskiego, którego oszczęd-
ności stopniały.

W 1949 roku blisko 2/3 Amery-
kanów będzie musiało ubiegać się
o pożyczki, by móc związać koniec
z końcem. Wysokie zarobki robot-
ników amerykańskich — podkreśla
autor artykułu — są legendą. „Li-
beration” wyraża opinie, że kry-
zys, który ze względu na wyborczy
był ze wszystkich sił hamowany,
przejdzie w ciągu bieżącego ro-
ku i dotknie wszystkie działy go-
spodarki.

Dziennik konkluduje: „Kryzys go-
spodarczy grozi w chwili gdy więk-
szość Amerykanów wyczerpała swo-
je oszczędności — w momencie, gdy
możliwość samobrony gospodarki
ta najmniejsza”.

CZY JESTES DOWCIPNY?

Już wkócie
nasz nowy

konkurs rysunkowy

GŁOS LENINA SPRZED 44 LATY

Rozmowa z red. Henrykiem Lukrecem o konspiracyjnym posiedzeniu w Genewie

PREZES Zw. Zaw. Dziennikarzy RP był przed 44 laty młodzieniaszem. W grudniu 1904 r. brał udział w zjeździe delegatów polskiej akademickiej młodzieży postępowej w Genewie. Wtedy to, jak co roku o tej porze, ze wszystkich uniwersytetów Europy zjeżdżali się, nazwijmy po dzisiejszemu, aktywni organizatorzy młodzieży.

Przełom XIX i XX wieku — to narodził się imperializm i zarazem żywiołowy rozrost jego sprzeczności. To też gorączkowe i niecierpliwie były poszukiwania drogowskazu, któryby ścieżki rewolucyjnej pracy prostował.

SZCZĘŚLIWY TRAF

Bilo już wtedy potężne źródło wielkiej myśli politycznej i pracował nad operacyjnym proletariatu. W sztabie przewodził Włodzimierz Iljcz Lenin. Dostępu doń strzegły, rozumiejąc same przez się, prawa konspiracji. Traf raczej sprawił i przyszłowy tułacz, że w pierwszych dniach stycznia 1905 roku dwaj Polacy, przedstawiciele radykalnej młodzieży akademickiej: Henryk Lukrec i Bolesław Zawadzki, znaleźli się między słuchaczami referatu Lenina, między kilkudziesięciu meżami, o których pisał dzieje wielkiej rewolucji robotniczej.

Prezes Zw. Zawodowego Dziennikarzy R. P. skąpych dzieli się z mną słowem o tym wydarzeniu. Jak potrafię, powtarzam to w druku.

Wiele na początku stycznia 1905 roku doszło do Genewy wieść o rzuci robotników w Petersburgu. Wtedy to pop. i prowokator, ojciec duchowny Gapon doprowadził manifestantów robotniczych pod carski

pałac, gdzie kozackie sotnie, pchnięte oficerskim rozkazem, dokonały masakry.

KONSPIRACJA W GENEWIE

W dzień czy dwa po dojściu tej wieści do Genewy Lenin miał wygłosić referat w ścisłym gronie działaczy rewolucyjnych.

— Zaufani przyjaciele wprowadzili mnie na konspiracyjne zebranie. Działo się to — mówi red. Lukrec — w okolicy Rue de Carouge. W jakiejś sali, długiej i wąskiej, zdaje się, było to przy restauracji czy winiarni, zebrano się około 60 ludzi. Był Jerzy Plechanow słynny już wtedy teoretyk rewolucyjny, był późniejszy minister oświaty ZSRR Łunaczarski, byli Martow i Martynow, z którymi Lenin ostro polemizował, sztyderstwa często nie skąpiąc. Było jeszcze kilkudziesięciu innych. „Bolszewicy, mieniszewicy i do innych przynależni organizacje.

— Zebraniu przewodniczyła sławna Wiera Zasulicz, ta sama, która kiedyś, jako 19-letnia dziewczyna strzelała do petersburskiego satrapy, gen. Trepowa.

— Lenin był w kurtce. Średniego wzrostu. Kopuła czaszki przeświećlała łysiną. Pod wysokim czołem żarzyły się oczy. Gdy zaczął referat, charakterystycznie wymawiał „r”. Trochę z francuska, trochę jemu tylko właściwie.

— W jakim języku przemawiał? — wtrącam.

— Po rosyjsku. Przecież tam byli Rosjanie. Zamknięte koło. Bodaj nas dwóch tylko obcych.

— Jak się słuchało? — pytam.

PROROCZA WIZJA

Red. Lukrec wazy słowa:

— Widzę. Nie można zapomnieć. Lenin był wulkanem. To był ogień. Ogień tłumiony godnym podziwu opowiadaniem. Zbytecznych słów nie wypowiadał. Ale w tych gorących, cichych zdaniach grała fantazja. Oceniał fakty, odśladając perspektywę rewolucji. Dziś wiem, że przewidywał proroczo i nie mylił się. „Za powiadali wtedy wybuch rewolucji w Rosji. Wykładał zadania bojownikom. Zakochał wzywaniem do młodzieży akademickiej, do emigrantów i do wszystkich prawdziwych rewolucjonistów, by wracali do Rosji i tam na miejscu włączali się do boju z caratem.

— Gdy Lenin mówił — wspomina rozmówca — dreszcz przebiegał słuchaczy. A może tak odczuwałem, bo byłem żółtodziobem? Nie. Tak się zawsze czuje prawdę! — akcentuje redaktor Henryk Lukrec i na chwilę milknie.

— A co potem? — czekam.

— No cóż, Wiera Zasulicz zapowiedziała dyskusję. Kto zaś nie chciał brać słownego udziału, mógł stawiać pytania na piśmie, na kartce.

— A pan jak, panie redaktorze? — O, ja byłem biedny... Taki młody... Po prostu bałem się. Przecież, zrozumcie, pierwszy raz i gdzie... Naradaliśmy się po cichu z Zawadzkiem. Napisać, czy nie napisać? W końcu stanęło, że mam napisać. Napisałem kartkę. Ciężko. Dostawne społeczeństwo przy pisaniu. I gorąco i zimno mi było. Ale napisałem... — Co pan napisał, redaktorze?

JEDNO PYTANIE

Prezes Związku Dziennikarzy RP usmiecha się.

— Właściwie jedno pytanie. Mniej więcej tak: „Czy zwycięstwo rewolucji rosyjskiej niesie Polsce wolność?”

— Kartka poszła z ręki do ręki przez kilka rzędów krzesel do stołu przedniego. Nazbierało się tam innych kartek kilkanaście. Ktoś zabrał głos w dyskusji, ale ja nie słyszałem, bo jakby mnie węgle parzyły. Odpowiedź czy nie odpowiedź? — myślałem. Co odpowiedź?

— Potem Lenin wziął się do kartek. Nie na wszystkie odpowiadał. Odłożył jedną, drugą, trzecią. Było

8.510 komitetów Odkudowy Warszawy w całym kraju

Na terenie całego kraju działa obecnie 15 wojewódzkich obywatelskich Komitetów Odkudowy Warszawy, 333 komitetów powiatowych i miast wydziałowych, 596 komitetów miejskich i 2.769 komitetów gminnych. Łącznie z komitetami branżowymi, szkolnymi, fabrycznymi i gromadzkimi ogólna liczba komitetów obywatelskich wynosi 8.510.

»O trwały pokój, o demokrację ludową«

Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych

Nowy I (tegoroczny numer) zawiera:

Ciekawe artykuły polityczne, jak np.: „Wzrastają i krepną siły demokracji i socjalizmu”. „V zjazd bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów)”. „Przyszłość kultury należy do socjalizmu” i wiele innych. K 77-C

Już się ukazał w sprzedaży w kioskach „CZYTELNIKA”

nam coraz bardziej gorąco. Uszy mi pałały i czułem, że są czerwone.

— Naraz doirzałem moją kartkę w jego rękę. Nie odłożył. Trzymał. Teraz wodził oczami po zebranych, jakby szukał sprawcy. Nie wiem, czy znalazł, lecz spoglądałem jeszcze bardziej. Odpowiedział. Nie, to nie była zwykła odpowiedź. To była deklaracja... o samostanowieniu narodów, o Polsce wolnej i stanowiącej o swym losie.

— Włodzimierz Iljcz Lenin temu tematowi poświęcił wtedy sporo czasu w dyskusji. Pamiętam, że wykladał sprawę serdecznie i z ogniem. Mówił, że jako Rosjanin wstąpił się za carat, który był wobec Polski siłą rozbiorczą i katem. Można sobie wyobrazić, jak mi się serce wówczas tłukło, jak byłem oszołomiony i wzruszony.

— A później widział się pan z Leninem?

— Nie. Wyjechałem do kraju. 22 stycznia 1905 r. o godzinie 7.20 rano przyjechałem na dworzec Wiedeński w Warszawie. Stąd szedłem prosto na punkt konspiracyjny przy ul. Miedzianej. Na ul. Chmielnej leżały trupy. Dziwili się na punkcie, że cało przeszedłem przez miasto. W Warszawie była rewolucja.

— No i to?

— No i w marcu siedziałem już w Cytadeli.

Redaktor nie chce więcej mówić. Oświadcza, że może więcej powie jednak przed mikrofonem Polskiego Radia.

Roman Izbiński.



Lenin i Gorkij (obraz malarza Wasiliewa).

Poznań buduje elektrownię dla stoczni w Szczecinie

W stoczni Państwowego Zarządu Wodnego w Starolecie w Poznaniu kończy się obecnie budowa elektrowni zasilającej dla stoczni Państwowego Zarządu Wodnego w Szczecinie. Stocznia tamtejsza nie posiada własnego źródła energii elektrycznej i z chwilą otrzymania z Poznania elektrowni będzie mogła wielokrotnie produkować. Montaż złożony z agregatu, wykonanego w Polskich Zakładach Elektrycznych i motoru z amerykańskiej łodzi desantowej, wykonuje ob. Antoni Wiśniewski.

Równocześnie w ramach ogólnej akcji rozbudowy stoczni poznańskiej

powstaje nowy wydział i pochylnia. Stocznia remontuje również 6 barek rzecznych i buduje jedną dużą „berlinkę”.

Wagon węgla dla sierot w Szwajcarii

Wagon węgla przekazało Min. Oświaty za pośrednictwem Min. Przemysłu i Handlu sierotom, ofiarom wojny, przebywającym w Międzynarodowej Wiosce Pestalozziego w Trogen w Szwajcarii.

Walka o zdrowe obory i stajnie 500.000 porad 5-krotnie zmniejszy straty

STRATY, wynikłe z chorób i nie dostatecznej jeszcze opieki weterynaryjnej nad bydłem i trzodą chlewną sięgają ok. 4 proc. wartości całego pogłowia. Ratowanie więc pogłowia przed chorobami i skuteczną akcją profilaktyczną staje się poważnym zadaniem. Z jednej strony bowiem ochrona inwentarza stanowi zmniejszenie ryzyka strat, ponoszonych przez rolnika i podnosi opłacalność hodowli, z drugiej strony ocala poważne sumy dla ogólnego dochodu społecznego.

Wysłki Min. Rolnictwa zmierzają do polepszenia stanu sanitarnego hodowli. Najlepszą i najszybszą drogą jest podjęcie obecnie akcji organizowania lecznic weterynaryjnych.

Dużo zrobiono w tym kierunku. Świadczą o tym cyfry. W ostatnich dwóch latach planu trzyletniego nastąpił ogromny wzrost sieci lecznic państwowych. W 1945 r. nie było ani jednej lecznicy, obecnie istnieją już 363.

Zanotowano systematyczny wzrost liczby udzielanych porad. W 1947 r. udzielono ich 53.817 — w 1948 — 62.121, w 1949 r. przewiduje się udzielenie 500.000 porad.

Osiągnięcie zadawalającego stanu nie jest kwestią bliską. Palącą sprą-

wą staje się planowe rozmieszczenie lekarzy weterynarii w całym kraju.

Istnieją w tej chwili poważne dysproporcje. W województwie białostockim i lekarz weterynarii przypada na 800 km. kw., w woj. lubelskim na 400 km., śląskim 125 km. Rzecz oczywista, lekarze ci przeciążeni są pracą i nawet przy najlepszej woli nie mogą sprostać swym obowiązkom. Panuje duże zagnieżdzenie lekarzy w większych miastach. Utrzymują się oni przeważnie z leczenia psów i kotów, lub funkcji administracyjnych, niewiele mających wspólnego z ich zawodem.

Dla zmiany tego stanu rzeczy, przewiduje się ukazanie zarządzeń, regulujących sprawę rozmieszczenia lekarzy. Jednocześnie Min. Rolnictwa rozpoczyna wielką akcję organizacji aptek weterynaryjnych i przeszkalania personelu sanitarnego w każdej gromadzie wiejskiej.

Trudną pracę lekarzy pogarsza brak środków komunikacji. Ze wszystkich stron napływają skargi, że starostowie nie udzielają ani służbowych na dalsze wyjazdy. Przy istniejącym braku lekarzy, jeden lekarz jeżdżący samochodem mógłby spełniać pracę 5 lekarzy, jeżdżących wypożyczonymi podwozami, lub na rowerze. Sprawą tą powinno się zająć uważnie Min. Administracji.

Przez należyte postawienie służby sanitarnej uda się obniżyć straty które ponosi dotychczas gospodarka narodowa. Straty te sięgają w ub. roku 11 miliardów zł. Plan 6-letni przewiduje zmniejszenie ich przynajmniej o 9 miliardów zł. Jack.

23 kutry wybudują stocznie rybackie w 1949 roku

Program produkcji stoczni rybackich przewiduje w r. 1949 wybudowanie i oddanie do eksploatacji 23 kutry. Poza tym stocznie wykonają w 60 proc. budowę dalszych 5-ciu kutrów których całkowite wykończenie nastąpi w 1950 r.

Poza kutrami stocznie zbudują 10 łodzi wiosłowych do ewentualnych praktycznych dla uczniów Państwowego Centrum Wychowania Morskiego (P.C.W.M.). Stocznie wykończą również dla P.C.W.M. szkuner „Zew Morza”, który służyć będzie jako statek szkolny.

M. Gorkij

W. LENIN

(FRAGMENTY)

Odtworzyć jego portret jest rzeczą niełatwą. Lenin uewnętrznia się w słowach, jak ryba w łusce. Był on prosty i otwarty, jak wszystko, co mówił.

Jego bohaterstwo jest niemal zupełnie pozbawione zewnętrznego blasku, jest to owo dość często spotykane w Rosji skromne, ascetyczne, ofiarne bohaterstwo uczciwego inteligenta-rewolucjonisty, przekonanie niezłomne, że sprawiedliwość społeczna na ziemi jest rzeczą możliwą, to bohaterstwo człowieka, który wyrzekł się wszystkich radości świata gwałtownie ciężkiej pracy dla szczęścia ludzi.

...I dzisiaj jeszcze widzę gołe ściany drewnianego zadziwiająco ubogiego kościoła na przedmieściu Londynu, strzeliste okna niewielkiej wąskiej sali, przypominającej pokój szkolny w biednej szkółce. Gmach ten podobny był do kościoła tylko od zewnątrz, wewnątrz zaś brak było wszelkiego sprzętu kościelnego i na wet ambona znajdowała się nie w głębi sali, lecz przy wejściu między drzwiami.

Aż do owego roku nie spotykałem Lenina, a nawet z jego utworów czytałem mniej, niż należałoby. Lecz to, co udało mi się przeczytać, a zwłaszcza pełne entuzjazmu opowia-

dania o nim towarzyszy, którzy go znali osobiście, pociągają mnie ku niemu z nieodpartą siłą. Kiedy nas zapoznano, mocno uścisnął mi rękę i przyjrzał się mi się badawczo swymi przenikliwymi oczami, zaczął mówić tonem starego znajomego, żartobliwie:

— To świetnie, żeście przyjechali! Lubicie przecież gorące spory? A spory tu będą rzeczywiste gorące.

W mojej wyobraźni rysowałem sobie Lenina inaczej. Człowiek mi w nim brak było. Literę „r” wymawia w swoisty sposób, ręce ma wsunięte gdzieś za kamizelkę, stoi jakos niedbale. I w ogóle jest jakos zbyt prosty, nie ma w sobie nic z wodza. Jestem pisarzem. Mój zawód wkłada na mnie obowiązek zwracania uwagi na każdy drobny szczegół, obowiązek stał się nalogiem, niekiedy nawet wręcz dokuczliwym.

Gdy „przyprowadzono” mnie do Plechanowa, stał ze skrępowanymi na piersi rękami i spoglądał surowym, nieco znudzonym wzrokiem, jak zmęczony swymi obowiązkami nauczyciel spogląda na jeszcze jednego ucznia. Powiedział mi dość oklepany frazes: „Jestem wielbicielem waszego talentu”. Poza tym nie powiedział nic takiego, co zachoczałoby się w mojej pamięci. I w

ciągu zjazdu ani on ani ja nie odczuiliśmy chęci pomówienia od serca.

A ten oto lisy, tak swobodnie wymawiający literę „r”, krepły, silny człowiek, pocierając jedną ręką czoło, czoło Sokratesa, drugą zaś ciągnąc mnie za rękę zaczął od razu mówić o brakach mojej książki „Matka”, a jego zadziwiająco żywe oczy świeciły się łagodnym blaskiem; jak się okazało, czytał ją w rękopisie, który wziął u Ładziżnikowa. Odpowiedziałem, że starałem się napisać jak najprędzej. Ale zanim jeszcze zająłem wyłożyć, dlaczego się spieszyłem, Lenin kiwnął głową na znak, że rozumie i sam zaczął tłumaczyć: to bardzo dobrze, że się spieszyłeś, książka jest potrzebna, wielu robotników uczestniczy w ruchu rewolucyjnym, niewiedząco, żywiołowo, a teraz przeczytają „Matkę” z wielkim dla siebie pożytkiem.

*

Lecz oto na ambone wszedł Włodzimierz Iljcz i, wymawiając we właściwy sobie sposób „r”, powiedział: „Towarzyszy”. Wydało mi się, że mówi źle. Ale już po chwili, tak samo jak wszyscy inni, byłem „pochłonięty” jego przemówieniem. Po raz pierwszy słyszałem, by o najbardziej skomplikowanych zagadnieniach polityki można było mówić w tak prosty sposób. Lenin nie próbował układać pięknych frazesów, lecz każde słowo podawał jak na dłoni, ujawniając z zadziwiającą łatwością jego właściwy sens. Bardzo trudno oddać niezwykłe wrażenie, jakie wywarł.

Jego ręka wyciągnięta naprzód i podniesiona nieco do góry dłoń, która jakby ważyła każde słowo, odrzucając frazesy przeciwników, zastępując je ważkimi twierdzeniami, udowadniającymi prawo i obowiązek klasy robotniczej kroczenia własną drogą, nie zaś w ognie burzącej liberalnej i nawet nie obok niej — wszystko to brzmiało niepospolite i było przezeń wypowiedziane tak, jak gdyby mówił nie w swoim imieniu, lecz rzeczywiście z woli historii. Wewnętrzna spójnia, precyzność myśli, wyrazistość i siła mowy, cała jego postać na trybunie — to jak gdyby dzieło sztuki klasycznej; jest wszystko i nie ma nic zbitecznego, żadnych zwrotów krasomówczych, a jeżeli nawet były, to nikt ich nie spostrzegł, stanowią bowiem coś tak naturalnego jak dwoje oczu w twarzy, pięć palców ręki.

Jeśli chodzi o czas — mówił krócej niż inni mówcy, którzy występowali przed nim, jeśli zaś o wrażeniu — znacznie dłużej, odczuwałem to nie tylko ja, za mną towarzysze szepotali pełni zachwytu:

— Mocno gada...

Tak też było w rzeczywistości; każdy jego argument rozwijał się sam przez się dzięki zawartej w nim sile.

*

W CIEŻKIM, głodowym roku 19-ym nie przechodziły Leninowi przez gardło produkty, które mu przesyłali towarzysze, żołnierze i chłopcy z prowincji. Kiedy do jego nieprzytulnego mieszkanka przynosił paczkę, krzywił się, był pełen zakłopotania i czym

prędzej rozdawał makę, cukier i masło chorým lub osłabionym wskutek złego odżywiania towarzyszom. Zaprzącając mnie do siebie na obiad, powiedział:

— Poczęstuję was wędzoną rybą. Przysłał mi ją z Astrachania.

Zmarszczył swe sokratesowskie czoło, spojrzął z ukosa swymi wspaniałymi oczami i dodał:

— Przysyłała, jak jakiemu dzieciłowi! Jak ich odzwyczaić od tego go? Odmówić, nie przyjąć — będzie to obrażą. A dokoła wszyscy gło-dują.

Niewybredny, wolny od naluگو pić cia winą i palenia tytoniu, zajęty od rana do wieczora ciężką, skomplikowaną pracą, absolutnie nie umiał troszczyć się o siebie, natomiast zwracał baczną uwagę na to, jak żyją towarzysze. Siedział u siebie w gabinecie przy biurku, pisał szybko i mówił, nie odrywając się od pracy:

— Dzień dobry, jak zdrowie? Zaraz skończę. Pewien towarzysz na prowincji wpadł w depresję, widocznie jest zmęczony, trzeba mu dodać otuchy. Nastroj — to rzecz poważna!

Pewnego razu w Moskwie przy-chodził do niego, pyta mnie:

— Jedliście obiad?

— Tak.

— Czy nie „zalewacie”?

— Mam świadka, jadłem w sto-lówce kremlewskiej.

— Słyszałem, że wstrętnie tam gotują.

— Nie powiem, że wstrętnie ale można by lepiej.

Zaczął od razu wypytywać: dlaczego

że, w jaki sposób polepszyć?

I mówi gniewnie:

— Cóż oni tam nie mogą znaleźć doświadczonego kucharza? Ludzie pracują doświadczenie do utraty przytomności. Trzeba im dawać smaczne jedzenie, żeby jedli więcej. Wiem że produktów mało i że są kiepskie, potrzebny jest wobec tego doświad-czony kucharz — i przytoczył zdanie jakiegoś tam specjalisty do spraw higieny o roli smacznych za-praw i procesie odżywiania i trawienia.

Spytalem:

— Kiedzy to Wy zdazyście rozmy-slać o podobnych sprawach?

Zadał mi również pytanie:

— O racjonalnym odżywianiu?

I słowa te wypowiedział tonem, który dał mi do zrozumienia, że py-tanie moe było nie na miejscu.

Zbyt mało uwagi zwracał na siebie, by rozmawiać z innymi o sobie, i jak nikt inny potrafił milczeć o skrytych burzach w swojej duszy. Ale pewnego razu w Gorkach, pieszcząc czyjeś dzieci, powiedział:

— Ci będą lepiej żyli, niż my. Wie-le z tego, co nam przypało w udzia-le, oni nie doświadczą, ich życie będzie mniej okrutne.

I patrząc w dal, na wzgórze, na których rozpostarła się szeroko wieś dodał zamyślony:

— A przecież nie zazdrościsz im. Pokolenie nasze potrafiło dokonać pracy zadziwiającej pod względem swej wagi historycznej. Okrutność naszego życia, narzucona nam przez warunki, znajdzie zrozumienie i w stanie usprawiedliwiona. Wszystko znajdzie zrozumienie, wszystko!

— Kiedzy to Wy zdazyście rozmy-slać o podobnych sprawach?

Zadał mi również pytanie:

— O racjonalnym odżywianiu?

I słowa te wypowiedział tonem, który dał mi do zrozumienia, że py-tanie moe było nie na miejscu.

Zbyt mało uwagi zwracał na siebie, by rozmawiać z innymi o sobie, i jak nikt inny potrafił milczeć o skrytych burzach w swojej duszy. Ale pewnego razu w Gorkach, pieszcząc czyjeś dzieci, powiedział:

— Ci będą lepiej żyli, niż my. Wie-le z tego, co nam przypało w udzia-le, oni nie doświadczą, ich życie będzie mniej okrutne.

I patrząc w dal, na wzgórze, na których rozpostarła się szeroko wieś dodał zamyślony:

— A przecież nie zazdrościsz im. Pokolenie nasze potrafiło dokonać pracy zadziwiającej pod względem swej wagi historycznej. Okrutność naszego życia, narzucona nam przez warunki, znajdzie zrozumienie i w stanie usprawiedliwiona. Wszystko znajdzie zrozumienie, wszystko!

21 stycznia 1924 – 21 stycznia 1949

WŁODZIMIERZ ILJICZ LENIN

25 lat temu, 21 stycznia 1924 r. w Gorkach pod Moskwą zmarł Włodzimierz Iljicz Lenin. Zwłoki przetranszowano nazajutrz do Moskwy i ułożono w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych. Setki tysięcy ludzi zebrali się na trąbę orszaku żałobnego, choć mroźny lód trząskający i brnął się w śniegu po kolana. Przy trumnie pełnili wartę honorową Stalin, Dzierżyński, rodzina Lenina. Tu, nad tą trumną, wdowa po Leninie, Na dzieła Krupskaja, powiedziała cichym, zbolalym głosem: „Towarzysze, Lenin bardzo kochał lud...” W tych prostych słowach oddała najgłębszą, najpiękniejszą prawdę o Leninie.



Dziecko 4-letnie.

Urodził się w kwietniu 1870 r. w Sybirsku w rodzinie nauczyciela gimnazjalnego, wykształconej i postępowej. Wielki wpływ na wychowanie miały 6-ga dzieci miała matka, kobieta szlachetna i mądra, rozumu i w literaturze i muzyce. Włodzimierz był dzieckiem niezwykle żywym i zdolnym. Zawsze chętnie uczył się języków, historii i literatury. Już w młodym wieku był wrażliwym na nędzę i krzywdę ludzką, buntował się przeciw wszelkiemu uciskowi, lubił czytać Czernyszewskiego, Dobrolubowa i Niekrasowa. W gimnazjum podejrzewano go o „nieprawymyślność”.

Młodzieńcze lata

Gdy miał 17 lat, na jego rodzinę spadł straszny cios. Został stracony jego starszy brat Aleksander, uczestnik „narodnickiego” ruchu terrorystycznego. Wpłynęło to zapewne na poważnym stopniu na decyzję Lenina na przystąpienie do walki rewolucyjnej. Ale już wówczas 17-letni młodzieniec zdawał sobie sprawę, że mimo ołtarzy i bohaterstwa brata jego droga nie prowadziła do celu.

Lenin wstąpił na wydział prawny uniwersytetu kazańskiego. Żył pod czułą opieką władz żandarmskich, a 4 grudnia 1887 r. zostaje po raz pierwszy aresztowany za udział w rewolucyjnym ruchu studenckim. Po kilku dniach zesłano go do wsi Koleszino pod tajny dozór policji.

Mogli carscy żandarmi śledzić każdy jego krok — ale nie mogli przeszkodzić temu, że stał się rewolucjonistą coraz bardziej świadomym drogą i celów walki. W tym właśnie okresie gorącym sercu, żelaznej woli i wnikliwemu umysłowi przybywa w skłus potężna broń — nauka marksizmu. Lenin pilnie czyta Marksa, Engelsa, Plechanowa. Rewolucyjna młodzież Rosji była wówczas prawie w całości „narodnicka” walcząca z caratem drogą indywidualnych zamachów. Kapitalizm uważali „narodnicy” za zjawisko „przypadkowe” w Rosji, liczyli na to, że socjalizm przyjdzie poprzez chłopską wspólnotę gminną. Lenin zwalczał te poglądy, był jednym z pierwszych konsekwentnych marksistów w Rosji.

W 1888 r. otrzymał on pozwolenie przeniesienia się do Kazania, potem pojechał do Samary. W kółkach rewolucyjnych propagował marksizm, zdobywając mu nowych zwolenników. Zdumiewał słuchaczy swą erudycją i przenikliwym umysłem.

Już wtedy, w tych młodzieńczych latach, ujawniła się cecha, która w dużej mierze stanowi o genialności Lenina: umiejętność stosowania marksizmu do aktualnej rzeczywistości i wyciąganie z nich konkretnych wniosków w danych warunkach.

Lenin kilkakrotnie próbował wstąpić na uniwersytet, ale dopiero w 1890 r. otrzymał zezwolenie na złożenie egzaminu jako ekstern przy uniwersytecie w Petersburgu. W styczniu 1892 r. otrzymał tytuł pomocnika adwokata przysięgłego. W swej praktyce zawodowej bronił przeważnie biednych chłopów. Jednocześnie nieustannie pracując w kółkach rewolucyjnych, jeżdżąc po całym kraju Nadwołżańskim, który dzięki niemu wkrótce stał się jednym z głównych terenów rozpowszechniania marksizmu.

Jednakże Lenina pociąga życie w ośrodku przemysłowym, robotniczym. Rwał się do szerokiej walki rewolucyjnej. W sierpniu 1893 r. przenosi się do Petersburga — miasta, które to raz cały świat nazywa Jego imieniem.

»Przyjezdny marksista«

Kółka socjalistyczne istniały tu już przed Leninem — zajmowały się jednak marksizmem w sposób abstrakcyjny, oderwany od konkretnej walki robotniczej. Lenin od razu postawił sobie za cel skierowanie grupy socjaldemokratów na tory praktycznej pracy politycznej wśród mas.

Wkrótce „przyjezdny marksista”, jak go nazywano, stał się kierownikiem petersburskich socjaldemokratów. Jego przemówienia i referaty, które wnet stały się słynne, obalały stare poglądy „narodnickie”. O jednym z jego wystąpień pisze w swoich wspomnieniach A. Ułjanowa-Jelizarowa:

„Śmiało i zdecydowanie, z całym zapalem młodzieńczej siły przekonywania, ale urobiony również w wiedzę, zaczął rozbić doktrynę narodników, nie pozostawiając z niej kamienia na kamieniu”.

Pisma polemiczne Lenina są porównawcze przez ich język i sposób argumentowania. Choć jest to zawsze polemika gorąca, ostra, sarkastyczna — nie ma w niej nic z krasomówstwa, z efekciarstwa. Przekonywanie w niej żelazna logika argumentu, głęboka znajomość zagadnienia, namiętne poszukiwanie realnego wyjścia. Te cechy można zaobserwować już w młodzieńczych pismach Lenina, m.in. w jego pierwszej słynnej książce „Kto to są „przyjaciele ludu” i jak oni walczą przeciw socjaldemokratom”, rozprawiającej się z całym systemem poglądów „narodnickich”. Książkę tę nazwano prawdziwym manifestem rodzącej się rewolucyjnej partii marksistowskiej. Propaguje ona m.in. ideę rewolucyjnego sojuszu robotników i chłopów, wskazując proletariatu jego rolę hegemoniczną (przewodniczącego) w walce wyzwoleńczej. Warto wspomnieć, że jednym z czytelników tej książki, który z miejsca zwrócił uwagę na niezwykłość autora, był pewien młody rewolucjonista w Tyflisie. Nazwał go — Józef Stalin.

W r. 1894 poznaje Lenina Nadieżdę Krupską — odtąd jego żonę, przyjaciółkę i towarzyszkę pracy aż do śmierci.

Prosty jak sama prawda

Lenin stale wyklądał w kółkach robotniczych. Był bardzo lubiany przez robotników. Umiął mówić o sprawach najtrudniejszych w słowach najprostszych, zrozumiałych dla każdego. Gorki opowiadał w swych wspomnieniach, że kiedyś jakiś robotnik powiedział o Leninie: „Jest prosty. Prosty jak sama prawda”.

Uważał, że od propagandy w ciastkach kółkach trzeba przejść do szerokiej agitacji wśród szerokich mas. Zaczął wydawać ulotki przy każdym strajku lub zaburzeniach w fabrykach. Był to zwrot w działalności socjaldemokratów rosyjskich, który

ność listy, ulotki, artykuły. Pisał młokiem między wierszami książek. Robił sobie kalamarze z chleba, które, gdy wchodził dozorca, polykał. „Dziś zjadłem 6 kalamarzy” — pisał w jednym z listów. W więzieniu za czynu pracować nad swą książką „Rozwój kapitalizmu w Rosji”.

Lenina nigdy nie opuszcza dobry humor. Zajęty głębokimi i odkrywczymi problemami, opracowujący już teraz plan rewolucji — gdyż tak można nazwać program sformułowany w jego broszurze „Projekt i wyjaś-

Na zesłaniu

W lutym 1897 r. Lenin zostaje ześlany na Sybir. Ok. 3-4 lat spędza we wsi Szuszenskoje oddalonej od kolei o 500 wiorst. Ale nie nie potrafił złamać jego energii i radości życia. Pracując niezmordowanie, ale umiennie wyciszywał. Odbierała go w szachy. W maju 1898 r. przyjeżdża do niego żona, również aresztowana — pozwolono jej spędzić zesłanie z Leninem. Lenin dużo rozmawiał z chłopami, nawiązuje łączność z innymi zesłańcami, otrzymuje nielegalną literaturę.

Na zesłaniu Lenin napisał przeszło 30 prac, m.in. „Rozwój kapitalizmu w Rosji”, „Zadania socjaldemokratów rosyjskich”, „Przyczynki do charakterystyki romantyzmu ekonomicznego”, „Projekt programu naszej partii”. W pracach tych Lenin stawia

niem programu partii socjaldemokratycznej” — nie jest on bynajmniej typem „młoda książkowego” o ponurym usposobieniu, nieważliwym na nic poza tymi najważniejszymi sprawami, jak sobie ludzie często wyobrażają teoretyka rewolucji. Jest za to człowiekiem, który z każdym pogodny, umie się cieszyć każdym promykiem słońca, każdym świergotem ptaka, każdą książką — lubił zwłaszcza Tolstoję, Czechowa, Puszkina, Lermontowa — każdym żartobliwym słowem współwziewa.

rozwiązuje się niepokojące zjawisko w ruchu robotniczym — rewizjonizm i wynikający z niego oportunizm. Ataki rewizjonistów przeciw filozofii marksizmu kierują uwagę Lenina na filozofię. Zaczyna studiować Holbacha, Helwecjusza, Kanta. Nie przestaje jednak tęsknić za konkretną pracą polityczną i organizacyjną. Myśli coraz bardziej o powstaniu partii — jednej partii marksistowskiej, i pisma służącego jej celom.

Z początkiem 1900 r. skończył się okres zesłania Lenina. Cały rok prawie poświęca organizowaniu pisma, które miało wyjść za granicę. Jeździł po całej Rosji, częściowo nielegalnie, gdyż zabroniono mu pobytu w wielkich miastach.

Wielkość Lenina raz po raz dziwnego mu zdobyła „wynawcę”. Plk. żandarmierii Zubatow pisał w



Portret Lenina wykonany sangwiną przez malarza Wasiljewa.

rozwiązuje podstawowe zagadnienia ruchu robotniczego: wypracowuje program i taktykę partii, walczą z narodnictwem i z oportunizmem.

W ostatnich latach 19-go wieku

Pierwsza emigracja

W lipcu 1900 r. Lenin wyjeżdża za granicę. Etapy jego tułaczki wędrowki — to Monachium, Londyn, Genewa. 11 grudnia wychodzi pierwszy numer „Iskry”.

W 1902 r. wyszła genialna praca Lenina „Co robić”, która była szczegółowym opracowaniem zasad ideologicznych nowej, marksistowskiej partii. Książkę tę podpisał on, po raz pierwszy, nazwiskiem, które odtąd stało się sztandarem — nazwiskiem Lenina.

W Rosji tymczasem narastał ruch rewolucyjny, odbywały się coraz częściej strajki i demonstracje. Również chłopcy powstali do walki, gromili majątki obszarnicze. Lenin utrzymywał przez cały czas mimo teroru politycznego ścisły kontakt z organizacjami w kraju. O tym okresie pisze później Stalin:

„Bardzo nieliczni spośród tych, co pozostawali w Rosji, byli tak ściśle związani z rzeczywistością rosyjską, z ruchem robotniczym wewnątrz kraju, jak Lenin, jakkolwiek w ciągu długiego czasu znajdował się za granicą. Zawsze, kiedy przyjeżdżał do niego za granicę — w r. 1907, 1908, 1912 — widziałem u niego stosy listów, otrzymywanych od praktyków w Rosji, i zawsze Lenin wiedział więcej, niż ci, którzy pozostawali w Rosji”.

Rok 1905

Nadszedł rok 1905, rok rewolucji, do której — po klęsce Rosji w wojnie z Japonią — dał sygnał bunt na pancerniku „Potiomkin”. Lenin przewidział zbrojne powstanie w kraju, przygotowywał doń organizację partyjne. Zawsze boleśnie odczuwał swoje położenie emigranta — w tym okresie już nie mógł wytrzymać w Genewie. Z pomocą Gorkiego, wówczas już jego bliskiego przyjaciela, organizuje w Petersburgu wydawnictwo legalnego pisma „Nowaja Żyźń”. Wreszcie, w końcu r. 1905, przyjeżdża do kraju. Żyje w nielegalności.

Na konferencji w Tammerfors (Finlandia) Lenin spotyka po raz pierwszy „wspianego Gruzina”, jak go nazwał kiedyś — Józefa Stalina, którego przedtem znał tylko z kores-

pondencji. Odtąd zaczyna się ich bliska współpraca i wierna przyjaźń. Zbrojne powstanie które ogarnęło Moskwę, Krasnojarsk, Nowosybirsk, Kronsztad i szereg innych miast, prawie całą Gruzję, Ukrainę, Łotwę, staje się krwawo stłumione. Ale bolsze wicy walczyli dalej. Lenin — mimo ciężkich, nielegalnych warunków — przemawia na zebraniach, pisze, kieruje prasą i organizacją partyjną.

Lenin był mówcą niezwykle sugestywnym. Pisał o tym Stalin:

„Niezwykła siła przekonywania, prostota i jasność argumentacji, zwieście i dla wszystkich zrozumiałe zdania, brak poz, brak zawrotnych gestów i błyskotliwych zdań, obliczonych na efekt — wszystko to korzystnie wyróżniało przemówienia Lenina od przemówień zwykłych „par-

lamentarnych” mówców. Ale zachwycał mnie wówczas w przemówieniach Lenina nie ta cecha. Zachwycał mnie w przemówieniach Lenina nie zbita siła logiki, która nieco sucho, ale za to gruntownie opanowuje audytorium, stopniowo elektrykuje je, a następnie bierze, jak się to mówi, całkowicie do niewoli”.

Druga emigracja

Prześladowania policji zmuszają Lenina znowu do opuszczenia kraju. W grudniu 1907 r. rozpoczyna się okres jego drugiej emigracji, dłuższy i cięższy niż poprzedni, gdyż przypada na lata reakcji i osłabienia ruchu robotniczego.

Ofensywa reakcji wpłynęła także na wzrost zamętu teoretycznego w kółkach marksistowskich, na rewizjonizm wobec marksizmu, przybierający najróżniejsze formy idealizmu filozoficznego. Lenin postanowił poświęcić swą pracę tym zagadnieniom. Czy tylko ze względów zasadniczych, ideologicznych? Trudno u Lenina, który był wcieleniem praktycznego marksizmu, robić takie rozróżnienia.

Kiedy masy przyswajają sobie nowe i niesłychanie bogate doświadczenia bezpośredniej walki rewolucyjnej, wtedy walka teoretyczna o światopogląd rewolucyjny, tj. o marksizm rewolucyjny, staje się hasłem dnia” — pisze Lenin.

Nie ma u Lenina podziału zagadnień na teoretyczne i praktyczne — każda ulotka w sprawie jakiegokolwiek strajku nasywa głębokie wnioski teoretyczne, każda zaś rozprawa teoretyczna nasywa konkretne wnioski praktyczne.

W roku 1909 wychodzi jego genialna książka „Materializm i empirio-krytycyzm”. Jest to napisany popularnie, niezwykle jasny wykład teorii poznania materializmu dialektycznego, z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy nauk ścisłych.

Jednocześnie Lenin nadal kieruje partią w kraju. Zwrotnym punktem w działalności partii jest jej VI kon-

ferencja, która usunęła mienszewików i była początkiem nowej, bolszewickiej partii.

Lenin przenosi się do Krakowa, by być bliżej Rosji. Lato spędza w Ponoronie. Pozostaje tu aż do wojny. Wśród zagadnień, opracowanych w tym czasie przez Lenina, dużo mie-



Uczeń gimnazjum 8 klasy w r. 1887

sca zajmują problem narodowości, do którego poświęca wiele artykułów, m.in. „Uwagi krytyczne w kwestii narodowej”, „O prawie narodów do samookreślenia” i in. Polemizując z różnymi fałszywymi poglądami broń namiętne prawa do stanowienia o sobie, prawa do niepodległości narodów ujarzmionych przez carat — w ich liczbie i Polskę. Walczy o solidarność klasy robotniczej, mas ludowych tych narodów z rosyjskim ruchem robotniczym, o międzynarodowy front walki z caratem i z kapitalizmem.

Wojna

Wybuch wojny. Lenin wyjeżdża do Berna, potem do Zurychu. Z małej Szwajcarii, nie dotkniętej pożarem wojny, rozlega się na cały świat płomienne wezwanie Lenina: „Wojna wojnie! Obróćcie broń przeciw własnemu rządowi imperialistycznym!”. Lenin, przyzwyczajony do nader skromnych warunków, w tym okresie żył w wyjątkowej nędzy. „Potrzebny mi jest zarobek, w przeciwnym razie umrę wprost z głodu” — pisze w jednym z listów.

Mimo to pracuje dalej z niesłabnącą energią. Wygłasza odczyty o stosunku partii do wojny, organizuje wydawnictwo i kolportaż pism. utrzymuje kontakt z partią w kraju, co było teraz niesłychanie trudne, zwłaszcza, że kierownicy organizacji krajowej — Stalin, Molotow, Swierdłow i inni byli na zesłaniu lub w więzieniu.

W tym gorącym okresie bezpośred-

nich przygotowań do rewolucji, którą Lenin przewidział, nie zaniedbał swych badań naukowych. W r. 1916 wydał książkę „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”. Lenin dał w niej słuszną definicję imperializmu i analizę kapitalizmu finansowego, którego panowanie prowadzi do zaostrenia przeciwieństw między krajami kapitalistycznymi. Lenin doszedł do wniosku, że wobec nierównomierności rozwoju kapitalizmu i wobec nieuchronnych kryzysów i wojen, które go osłabiają — możliwe i realne jest zwycięstwo socjalizmu w jednym kraju. Oto przykład, jak bardzo konkretne i praktyczne znaczenie mają dla historii całej ludzkości teoretyczne prace Lenina.

W drugiej wydanej w tym czasie książce „Państwo i rewolucja”, Lenin daje zarys nowej władzy państwowej, opartej na radach delegatów robotniczych.

Rok 1917

Rok 1917. W marcu wybuchła powstanie w Petersburgu. Wysiłki Lenina doprowadzają do tego, że przez Niemcy i Szwecję udaje mu się wrócić do Rosji. „Niech żyje rewolucja socjalistyczna!” — tym okrzykiem wita Lenin robotników i żołnierzy pietrogradzkich, którzy go oczekują na dworcu.

„Niech żyje rewolucja socjalistyczna!” — to hasło rozpala w całym kraju jasny płomień rewolucji. Wpływy bolszewików w masach wzrastały z każdym dniem, mimo ofensywy kontrewolucji i zaciekłej nagonki na Lenina, której ukoronowaniem był rozkaz aresztowania go. Znowu poszedł w nielegalność, ale nadal utrzy-

mywał ścisły kontakt z KC partii, pracował nad zagadnieniem państwa i gospodarki socjalistycznej.

W październiku Lenin rzuca hasło powstania przeciw rządowi Kiereńskiego. „Zwłoka równa się śmierci” — pisze, na wniosek Lenina Komitet Centralny określa termin powstania. Stalin opracowuje szczegółowy plan powstania, które wreszcie wybuchła w Piotrogradzie.

Powstanie zwyciężyło. Rewolucja stała się faktem dokonany. Zjazd Rad proklamował przejście całej władzy państwowej w stolicy i na prowincji w ręce Rad. Na przewodniczącą Rady Komisarzy Ludowych wybrano Lenina.

Republika Rad

Zaczęła się epoka, jakiej nie znała dotąd historia. W okresie niesłychanych trudności, zdawałoby się, niepokonanych trudności ujawniła się nowa cecha geniuszu Lenina — umiejętność kierowania państwem na wszystkich odcinkach.

Na młoda republikę Rad zwałiała się obca interwencja niemal całej kapitalistycznej Europy. Kołczak na wschodzie, Judenicz na Północy, Wrangel na Krymie, pilsudzkowska Polska na zachodzie, cały kraj ogarnięty wojną domową przez blisko 3 lata. W ciężkich i krwawych bojach odpięła wroga — młoda Armia Czerwona, armia robotników i chłopów.

Ludzie szczególnego pokroju

26 stycznia 1924 r., na posiedzeniu żałobnym, Stalin w imieniu partii przysięgał cieniem Lenina:

„My, komuniści, jesteśmy ludźmi szczególnego pokroju. Skrojeni jesteśmy ze szczególnego materiału. Stanowimy armię wielkiego stratega proletariackiego, armię towarzysza Lenina. Nie ma nic chlubniejszego ponad zaszczyt należania do tej armii. Nie ma nic chlubniejszego ponad miano członka partii, której twórcą i kierownikiem jest towarzysze Lenin...”

Odchodząc od nas, nakazał nam towarzysze Lenin strzec jednolitości naszej partii, jak oka w głowie. Przysięgamy Ci, towarzyszu Leninie, że wykonamy z honorem również i to Twoje przykazanie...”

Odchodząc od nas, nakazał nam towarzysze Lenin strzec jednolitości naszej partii, jak oka w głowie. Przysięgamy Ci, towarzyszu Leninie, że wykonamy z honorem również i to Twoje przykazanie...”

Odchodząc od nas, nakazał nam towarzysze Lenin strzec jednolitości naszej partii, jak oka w głowie. Przysięgamy Ci, towarzyszu Leninie, że wykonamy z honorem również i to Twoje przykazanie...”

Odchodząc od nas, nakazał nam towarzysze Lenin strzec jednolitości naszej partii, jak oka w głowie. Przysięgamy Ci, towarzyszu Leninie, że wykonamy z honorem również i to Twoje przykazanie...”

nie, że wykonamy z honorem również i to Twoje przykazanie...”

Towarzysze Lenin mówili nam nieustannie o konieczności dobrowolnego związku narodów naszego kraju, o konieczności ich braterskiej współpracy w ramach Związku Radzieckiego.

Odchodząc od nas, nakazał nam towarzysze Lenin wzmacniać i rozszerzać Związek Radziecki. Przysięgamy Ci, towarzyszu Leninie, że wykonamy z honorem również i to Twoje przykazanie...”

Lenin wskazywał nam niejednokrotnie, że wzmacnianie Armii Czerwonej i jej doskonałość jest jednym z najważniejszych zadań naszej partii... Przysięgamy więc, towarzysze, że nie będziemy szczędzić sił, aby wzmacniać naszą Armię Czerwoną, naszą Piotę Czerwoną...”

Odchodząc od nas, nakazał nam towarzysze Lenin wzmacniać i rozszerzać Związek Radziecki. Przysięgamy Ci, towarzyszu Leninie, że wykonamy z honorem również i to Twoje przykazanie...”

Słowa te przysięgli zostali dotrzymać. Zostali dotrzymać dzięki temu, że Lenin stworzył mocne narzędzie władzy Ludu — partię. Zostali dotrzymać dzięki temu, że partią tą od śmierci Lenina kierował i kieruje Józef Stalin.

Ed W.



Mauzoleum w Moskwie